

Walczyli do końca

KOSZYKÓWKA Koszykarze KS PWiK Piaseczno dwukrotnie ulegli na wyjeździe SIDEn Polski Cukier Toruń (68:71 i 75:81) w pierwszej rundzie fazy play-off. Teraz rywalizacja, która toczy się do trzech zwycięstw, przenosi się do hali „biało-niebieskich”

Koszykarze KS PWiK Piaseczno mogą być z siebie zadowoleni. Drugi rok z rzędu mieli poważne problemy, a mimo to drugi rok z rzędu awansowali do play-offów. W poprzednim sezonie walczyli bardzo ambitnie, ale odpadli już w pierwszej rundzie. W tym może być podobnie. Wszystko dlatego, że przyszło im walczyć z najlepszym w grupie i mierzącym w awans SIDEn Polski Cukier Toruń, a pierwsze dwa spotkania zaplanowano na jego parkiecie. Mimo to „biało-niebiescy” wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności i nie tylko podjęli rzuconą rękawicę, ale do końca walczyli o zwycięstwa. W pierwszym pojedynku lepiej zaczęli gospodarze, którzy wygrali pierwszą kwartę 15:10. Na szczęście, w drugiej odsłonie goście wzięli się w garść i to oni triumfowali 21:16, doprowadzając do stanu 31:31 do przerwy i nabierając wiatru w żagle. Trzecie starcie to znów niewielka przewaga miejscowych, którzy zwyciężyli 22:16 i byli o krok od wygranej w całym meczu. Ale w czwartej części przyjezdni zdołali odrobić straty i mogli przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. I choć wygrali bitwę 21:18, to minimalnie przegrali wojnę 68:71. Najwięcej punktów dla naszego zespołu zdobyli Dominik Majewski (20), Patryk Andres (17), Damian Zapert (8) i Robert Pacocha (8). Koszykarze KS PWiK Piaseczno mieli prawo odczuwać spory niedosyt. W końcu zabrakło im naprawdę niewiele. W drugim pojedynku znów zaatakowali gospodarze, którzy wygrali pierwszą kwartę 33:12 i wydawali się pewni swego. Na szczęście, w drugiej odsłonie goście pokusili się o równie dobitną odpowiedź, zwyciężając 24:13 i zmniejszając dystans do 36:46 do przerwy. Trzecie starcie to kontynuacja dobrej gry przyjezdnych, którzy triumfowali 24:16 i byli już dosłownie o włos od przełamania. Niestety, w czwartej części nastąpiło przebudzenie miejscowych, którzy lepiej odnaleźli się w nerwowej końcówce, wygrywając ten fragment 19:15 i cały mecz 81:75. Najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobyli Majewski (23), Zapert (12) i Tomasz Borkowski (12). Tym samym po dwóch meczach u siebie torunianie prowadzą 2:0 i potrzebują już tylko jednego wyjazdowego zwycięstwa (gra się do trzech wygranych). Czy tak będzie, przekonamy się w hali „biało-niebieskich”, gdzie przenosi się teraz rywalizacja. Mecze zaplanowano na 9 kwietnia (godz. 20) i ewentualnie - w razie wygranej piasecznian - 10 kwietnia (godz. 15). - Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby pokazać dobrą koszykówkę i osiągnąć korzystny rezultat. Szkoda, że nie udało się wygrać, zwłaszcza za pierwszym razem, ale nie poddał się bez walki - ocenił trener, Teodor Mołłow. - Nie odpuścimy też kolejnego sobotniego meczu. Wierzę, że zwyciężymy i zagramy też w niedzielę. Nie będzie łatwo. Nie tylko z uwagi na klasę rywala, ale także przez kolejne poważne kontuzje. Występ Patryka Andresa jest definitywnie wykluczony, a Wojciecha Bocianowskiego wielce niepewny - dodaje. Nielatwe zadanie czekało też koszykarki IDS BUD Piaseczno (wówczas 20 punktów, 7. miejsce i bilans 5-10), które najpierw grały z GTK Wejherowo (wówczas 18 punktów, 10. miejsce i bilans 3-12) u siebie, a potem z Arcus SMS PZKosz Łomianki (wówczas 19 punktów, 8. miejsce i bilans 4-11) na wyjeździe. Wprowadzie w tym pierwszym pojedynku „biało-niebieskie” wygrały 105:58 (20:16, 28:13, 29:10, 28:19), jednak w drugim uległy 67:89 (16:28, 20:17, 14:19, 17:25). Do końca play-offów została już tylko jedna kolejka. W niej koszykarki IDS BUD Piaseczno (obecnie 23 punkty, 8. miejsce i bilans 6-11) zagrają na wyjeździe z AZS Uniwersytet Warszawski (obecnie 20 punktów, 9. miejsce i bilans 3-14). Swojej dobrej pozycji na pewno już nie stracą, ale przy dobrym układzie mogą zakończyć ligę na jeszcze lepszym siódmym miejscu.